

28 01 2022 wieczorne Marian - Pozyskani dla Pana

28 01 2022 wieczorne Marian - Pozyskani dla Pana

Myślę, że dalej trochę ten temat z przed dwóch tygodni z wieczornego o Bogu, o służbie, o tym uświadomieniu każdemu człowiekowi, który przybliży się do Boga, Kim jest Bóg, i też o uczeniu się bycia z Bogiem. Człowiek nie umie być z Bogiem, musi być nauczony. Przyszedł Duch Święty, aby nauczyć człowieka jak się przebywa z Bogiem, jak się podchodzi do Boga. Duch Święty daje też człowiekowi odpowiednie emocje, odpowiednie potrzeby, żeby to było miłe Bogu. Duch Święty wie, co miłe jest Bogu i też w ten sposób właśnie pracuje w człowieku. I dobrze, gdy pracuje, bo jak Duch Święty nie pracuje, a sam człowiek przychodzi do Boga, to człowiek nie wie jak przychodzić, zachowuje się niestosownie do doświadczenia w jakim w tej chwili jest. Nie ma ani nastroju serca, ani ducha, ani duszy, ciało często zachowuje się też dziwnie w tym momencie. A więc w sumie człowiek nie rozumie z Kim ma do czynienia. Tak jak zresztą jest napisane: Myślicie, że Jestem jak wy. I człowiek tak samo pochodzi do Boga, jakby podchodził do kogoś kto jest jak zepsuty człowiek. A Bóg ma Swoj porządek i Swoje działanie.

1Kronik 25, 1- 8: „Następnie Dawid i dowódcy wojska wyodrębnili synów Asafa, Hemana i Jedutuna, ludzi natchnionych, do służby przez grę na lutniach, cytrach i cymbałach; liczba zaś wykonujących czynności tej ich służby obejmowała: Z synów Asafa: Zakkura, Józefa, Netaniasza i Asarełę, synów Asafa, pod kierownictwem Asafa, który w natchnieniu grywał według wskazówek samego króla, Z synów Jedutuna: Gedaliasza, Seriego, Izajasza, Chaszabiasza, Mattitiasza i Szimeję, tych sześciu, pod kierownictwem ojca ich Jedutuna, który w natchnieniu grał na lutni pieśni dziękczynne i pochwalne Panu. Z synów Hemana: Bukkiasza, Mattaniasza, Uzzjela, Szebuella, Jerimota, Chananasza, Chananiego, Eliatę, Giddaltiego, Romamti-Ezera, Joszbekaszę, Mallotiego, Hotira i Machazjota. Wszyscy oni byli synami Hemana, jasnowidza królewskiego w sprawach Bożych, zgodnie z obietnicą Pana, że wywyższy jego moc; dał bowiem Bóg Hemanowi czternastu synów i trzy córki. Wszyscy oni śpiewali pod kierownictwem swoich ojców: Asafa, Jedutuna i Hemana w świątyni Pana przy wórze cymbałów, lutni i cytr, pełniąc służbę w świątyni Bożej, według wskazówek samego króla. Liczba ich zaś wraz z ich braćmi wyćwiczonymi w śpiewie dla Pana - a wszystko to byli mistrze - wynosiła dwieście osiemdziesiąt osiem. I rzucali losy w sprawie swoich czynności służbowych, zupełnie tak samo młodszy jak i starszy, mistrz jak i uczeń.”

Widzimy więc, że do służby Bożej, tutaj służby uwielbiania, potrzebni byli ludzie, którzy są w natchnieniu, którzy są przygotowani do tego, żeby wielbić Boga. To się bardzo zgubiło w czasach tamtych też. Niestety pogubiło się i w czasach nowotestamentowych, też się bardzo to pogubiło. Ludzie przestali zwracać uwagę na to, czy duchowo są przygotowani przez Boga do służby przed Jego Świętym Obliczem. Czy oni są odpowiednio przygotowani, aby stawać przed Obliczem Wszechmogącego Boga, aby Mu oddawać cześć. To nie jest tak, że kto sobie zechce, to może to robić i Bóg będzie z tego zadowolony. Widzimy, że powstaje wielki galimatias. Ludzie żyją w grzechach, a potem podchodzą do służby i wydaje im się, że Bogu oddają chwałę. Gdyby sami mieli jeść z brudnego talerza, pewno by się wzdrygali i powiedzieliby: Co to, nie ma czystego talerza, tylko brudny talerz dla mnie? Czuli by się źle, gdyby im to postawiono, na przykład. A oni myślą, że Bogu to nie przeszkadza, że oni jako naczynie są brudni, a chcieliby składać Bogu jakąś miłą woń. I takie wielkie zepsucie weszło do tych spraw i ludzie myślą sobie, że poprzez ludzkie głosy, czy przez ludzkie instrumenty, są w stanie zapewnić to, że Bóg będzie słuchał tego, co oni tam wytworzyli. Jednak też Bóg nazywa, że wynalazcy złego, złych instrumentów. Oni myślą, że to instrumenty są Bogu potrzebne.

Dlatego będziemy też dzisiaj trochę o tym wspominać, aby człowiek zrozumiał to, co tak ciężko jest człowiekowi zrozumieć, że Bogu cześć oddaje się z czystego serca, z czystych nieobłudnych warg, grając na instrumencie czystymi dłońmi, a nie – bo ja umiem. Ktoś może umieć bardzo ładnie śpiewać; moglibyśmy tu najlepszych śpiewaków pościagać z ziemi i oni śpiewaliby tu pieśń chrześcijańską, i Bóg by w ogóle na to uwagi nie zwrócił. To nie ma znaczenia, czy to są naprawdę super głosy. Tylko musieli to być ludzie natchnieni, napełnieni, ludzie przygotowani do tego, by czcić Boga. Stąd jest tyle bałaganu, stąd jest tyle zacierzewień, złości, nastawień, obrażeń, zrażeń, bo ludziom wydaje się, że są gotowi do tego, aby czcić Boga, że to oni wiedzą jak czcić Boga. Ale jeśli w nich nie ma nastroju czystości, łagodności Baranka, miłości Baranka, czystości Baranka, to oni są tylko uzurpatorami, którzy sobie myślą, że wiedzą, jak powinno się Boga czcić. Bo jeśli człowiek chce robić coś dla Boga, a nie ma czystości swojego myślenia, mówienia i działania, to cóż ten człowiek chce zrobić dla Tego Boga? Najpierw człowiek musi sam zrozumieć, że potrzebuje oczyszczenia, by rozumieć co Duch Święty mówi do tego człowieka; dopiero wtedy, będąc prowadzony przez Ducha Bożego, zrozumieć jak bardzo Bóg jest godny chwały.

Tu na ziemi my nie widzimy tego, co jest w niebie. Mamy opisane jak w niebie upadają wszyscy przed Bogiem i Go czczą, i szanują. Tu na ziemi ludziom wydaje się, że jak coś robią dla Boga, to już naprawdę są bardzo, bardzo wspaniałymi ludźmi. Tylko w tym wszystkim najważniejsze jest, czy Bóg to w ogóle przyjmuje. Bogu nie potrzebne jest to, co zabrudzone jest ludzką cielesnością. Bogu jest to nie potrzebne, co jest zabrudzone pychą, dumą, arogancją, wysokim mniemaniem o sobie. Bogu to jest niepotrzebne w ogóle, On tego nawet nie przyjmie.

Człowiek musi najpierw doznać ukorzenia, żeby zrozumieć, że to co robi, robi dla Boga, który decyduje o tym co chce, aby czyniono wobec Niego. Tu widzieliśmy ustanowionych ludzi, którzy byli natchnieni, którzy swoje rodziny prowadzili też w takim duchu, i oni byli wyznaczeni do tego, aby śpiewać Bogu i grać Bogu na instrumentach. Nie mógł ktoś sobie tam wpaść, bo umiał. Oni byli wyznaczeni i to było ich zadanie, i oni mieli wyznaczone służby, aby to trwało cały czas, aby cały czas Bogu była oddawana chwała. Ich zadaniem było pilnować siebie, aby być zawsze gotowymi do służby dla Pana. Mamy więc porządek, Boży porządek.

1Kronik 26, 30: *„Co dotyczy Hebronitów, to Chaszabiasz i jego bracia, w liczbie tysiąca siedmuset dzielnych ludzi, mieli nadzór nad Izraelem na zachód od Jordanu we wszystkich sprawach dotyczących Pana i w służbie dla króla.”* Byli więc ludzie wyznaczeni, którzy mieli nadzór, aby sprawy Boże były prawidłowo postawione pośród narodu Izraelskiego. I to jest bardzo ważna rzecz, że u Boga wszystko ma porządek. Wiecie, gdybyś zobaczył człowieka, który na przykład ma grać na instrumencie i ten człowiek pada na kolana, nim weźmie tę gitarę. Pada na kolana i przed Bogiem korzy się, i poddaje się oczyszczeniu, żeby móc w natchnieniu Bożym grać na tym instrumencie, i aby w tym czystym sercu była odpowiednia postawa wobec Boga, żeby to nie było brzdąkanie na tych strunach, ale by to była gra człowieka, który jest w odpowiednim nastroju, aby grać przed Bogiem. Jest prawidłowo postawionym człowiekiem. To samo o śpiewających. Nim śpiewający otworzą swoje usta, by padli na kolana i szukali Boga, aby Bóg przygotował ich serca, aby On mógł wysłuchać tych pieśni, które chcą śpiewać, to by świadczyło, że ci ludzie rozumieją przed Kim stają. A jeżeli człowiek idzie sobie, bo umie grać na gitarze i idzie grać na gitarze, ktoś umie śpiewać, otwiera usta, śpiewa, nie myśląc w ogóle nawet o tym Komu śpiewa, to jedni jak i drudzy są bałaganiarzami. Bóg nie będzie nawet zwracał na to uwagi. To jest taka zabawa w niszczenie samych siebie, bo jeśli Bóg nie zwraca na to uwagi, to kto na to zwraca uwagę? Diabeł. Jemu podoba się bałagan. Wtedy tacy ludzie w sumie ściągają diabła i potem dziwią się co się dzieje, dlaczego tak się dzieje. Bo ściągają diabła, a nie przychodzi tu Święty Duch, aby postawić ludzi. Zobaczcie więc jak wygląda często brak świadomości dla Kogo my to robimy. Stąd są spory między ludźmi. Gdyby ludzie rozumieli, że to jest sprawa Boża, to nikt by się nie wtrącał w te sprawy. To Bóg decyduje o Swoich sprawach. Pamiętajcie, jak

Uzza dotknął się, zginął, bo pchał się nie do swojej sprawy. Ktoś powie: Ale on chciał dobrze. Wielu ludzi chce dobrze i co z tego, skoro diabła ściągają, a nie Boga do zgromadzeń, do Kościoła do swoich domów. Dlatego, że nie zwracają uwagi na to Kim jest Bóg, i że to Bóg decyduje o tym, co On chce.

Mówimy o bojaźni Bożej, ale prawdziwa bojaźń to jest właśnie świadomość potęgi Boga; to nie jest strach, to nie jest paniczny strach. Bo Bóg chce nas mieć, Bóg kocha nas i chce, abyśmy Mu śpiewali i grali, Bóg chce. Tylko Bóg chce, żebyśmy o Nim pamiętali w tym, abyśmy nie zgubili tego, co najważniejsze.

1 Tesaloniczan 5,8-10: „My zaś, którzy należymy do dnia, bądźmy trzeźwi, przywdziawszy pancerz wiary i miłości oraz przyłbicę nadziei zbawienia. Gdyż Bóg nie przeznaczył nas na gniew, lecz na osiągnięcie zbawienia przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, Który umarł za nas, abyśmy, czy czuwamy, czy śpimy, razem z nim żyli. Dlatego napominajcie się nawzajem i budujcie jeden drugiego, co też czynicie.”

I to jest dla Pana. Napominać i budować to dla Jego chwały, żeby każdy z nas był coraz bardziej przygotowany do tego, co mamy czynić jako Jego dzieci przed Obliczem Ojca, żeby każdy był nauczony, nauczona i przygotowani. Tu chodzi o to. Nie chodzi o to, żeby ludzie byli jak ci, którzy słuchają, ale nie myślą, że to jest im potrzebne, aby zbliżyć się do Boga. Wysłuchali i poszli, dalej robią swoje. Zamiast zastanowić się, pomyśleć: przecież to jest Boża wola, Boże Słowo. Jeżeli On to mówi, to znaczy, że my powinniśmy zwracać uwagę na Niego. Wtedy zginęłyby między nami szarpania, walki o jakieś dziwactwa. Zaczęłyby się normalne rozmowy, normalne pomaganie sobie nawzajem, żeby Pan był uwielbiony. I wtedy Pan stałby przed nami wszystkimi, a my byśmy byli szczęśliwym Jego ludem. Dopóki tego nie ma, nie ma Pana, to jest bałagan, bo ciało ma poczucie wyższości i czuje się lepsze od innych ciał. I to jest pycha, to jest duma. I z tą pychą człowiek robi coś, myśląc, że to się będzie Bogu podobać, naprawdę jest przekonany. Faryzeusze, uczeni w Piśmie, byli też bardzo przekonani, że Bóg Ojciec jest ich Ojcem, że Abraham jest ich ojcem, a więc oni są naprawdę świętym, Bożym ludem, i tylko trzeba Jezusa usunąć, i wszystko będzie dalej dobrze. Ale byli w strasznym zaciemnieniu, w strasznym obłędzie.

W rzeczywistości więc świadomość Boga naprawdę pomoże nam wygrać bitwę o spokój między nami, o radość, o miłość, o szacunek wobec siebie nawzajem. Tylko świadomość Boga może nam dopomóc wykonać. Bez tej świadomości Boga i tego, że to On jest Ojcem i On decyduje, i On nikomu nie pozwoli wtrącić się w to, nikomu nie pozwoli się w to wtrącić. Nawet Jego Syn wypełnia wszystko zgodnie z Jego wolą. Ojciec decyduje o wszystkim. Jeżeli my będziemy mieli świadomość, że Ojciec decyduje o wszystkim, wtedy my poddajemy się Jego woli, Jego rozkazom. Oni mogli pójść śpiewać. Gdyby ktoś tam poszedł między nich i zacząłby sobie myśleć, że też może śpiewać, musiałby zginąć, bo to nie było wyznaczone. Bóg nie wyznaczył tego człowieka do tego zadania. Tu chodzi o świadomość Boga, nie o straszenie ludzi, bo to nie ma nic wspólnego z takimi ludzkimi strachami. Bóg chce, żebyśmy Go czcili, wielbili. Bóg chce, żebyśmy przychodzili, Bóg chce, żeby grać, śpiewać Bogu, ale Bóg chce, żeby to robić dla Niego. On chce mieć Swoje dzieci miłujące się nawzajem, szczęśliwe, wiedzące, że nasz Ojciec w niebie po to posłał Syna, abyśmy mieli między sobą pokój, abyśmy się nawzajem miłowali.

List do Rzymian 15,14-16: *„Ja sam zaś, bracia moi, mam pewność co do was, że i wy jesteście pełni dobroci, napełnieni umiejętnością wszelkiego rodzaju i możecie jedni drugich pouczać. Jednak napisałem do was, bracia, tu i ówdzie nieco śmielej, chcąc wam to odświeżyć w pamięci, a to na mocy łaski, która mi jest dana przez Boga, Żebym był dla pogan sługą Chrystusa Jezusa, sprawującym świętą służbę zwiastowania ewangelii Bożej, aby poganie stali się ofiarą przyjemną, poświęconą przez Ducha Świętego.”* To jest zadanie, które otrzymał apostoł, żeby każdy był przyjemną ofiarą dla Boga. A więc on wykonuje pracę nad każdym, który poddaje się pracy apostoła, aby ten człowiek był przygotowany. Jemu nie zależy na własnej jakiejś bazie i na tym, żeby ludzie go poważali, i chodzili, hołubili mu. Jemu zależy, żeby tych ludzi

przygotować do służby dla Boga, aby oni byli duchowo gotowi stawać przed Bożym Obliczem, i żeby Bóg mógł ich wysłuchać. To dla Pawła było najważniejsze. Im więcej takich ludzi on przygotował, tym więcej było szansy, żeby Kościół więcej się rozszerzył, żeby więcej ludzi poznało ewangelię. Jego nie interesowało, żeby nauczyć ich jakichś swoich mądrości, filozofii faryzejskich, jego interesowało, żeby oni byli gotowi stawać przed Bogiem zgodnie z Bożym planem i zamysłem - oczyszczeni krwią Baranka. I to jest cała praca. I mówi: Wy już wiedząc o tym, możecie nawzajem napominać się do tej sprawy, wiedząc, że chodzi o Boga, a nie o jakieś zgromadzenie, a nie o jakąś grupę ludzi, nie to, żeby ludzie byli zadowoleni, czy cokolwiek. Chodzi o to, że ta sprawa jest po to, żeby Bóg mógł być z tym ludem, aby Bóg mógł przebywać pośród tego ludu. Tak jak pisał do Koryntian: Oczyszćcie się, gdyż Bóg chce być między wami, mając takie wielkie obietnice, aby to uczynić. To dopiero może nas pokonać. Bóg tylko może nas pokonać. Wiecie, że każdy człowiek jest tak hardy, że go nikt nie pokona. Dlatego nikt z ludzi nie jest w stanie pokonać drugiego człowieka, taka hardość jest w tym ciele. Chyba że paniczny strach, jak ktoś kogoś przerazi, czy cokolwiek. Bo dopóki nie ma czegoś takiego, to człowiek potrafi jakby nie wiadomo co. Ale świadomość Boga kładzie człowieka na twarz i koniec. I człowiek już pokornieje i kończy wojny, kończy wszelkie walki już, nie potrzebuje tego. Wie, że to się dzieje dla Boga, a nie dla człowieka, że Bóg jest najważniejszy.

2Kronik 19, 4-10: „A choć Jehoszafat mieszkał stale w Jeruzalemie, jednak ponownie wyszedł do ludu od Beer-Szeby aż do pogórza efraimskiego i nawracał ich do Pana, Boga ich ojców, Ustanowił też w kraju sędziów we wszystkich miastach warownych Judy I powiedział do sędziów: Baczcie, co czynicie; gdyż nie dla ludzi sądzicie, ale dla Pana, i On jest przy was, gdy wydajecie wyrok. Niechaj więc ogarnia was strach przed Panem, pilnujcie się przy tym, co czynicie, gdyż u Pana, Boga naszego, nie ma niesprawiedliwości, stronnictwa ni przekupstwa. Również w Jeruzalemie ustanowił Jehoszafat niektórych spośród Lewitów i kapłanów i spośród naczelników rodów izraelskich, aby sądzili w imieniu Pana i rozstrzygali spory między mieszkańcami Jeruzalemu, I taki dał im rozkaz: Postępujcie tak: w bojaźni przed Panem, w prawdzie i w szczerości serca. W każdej sprawie spornej, która dojdzie do was od braci waszych mieszkających w swoich miastach, czy to będzie sprawa o przelew krwi, czy sprawa o zakon lub przykazanie, o ustawę lub zalecenie, ostrzegajcie ich, aby nie obciążali się winą przed Panem i aby gniew jego nie spadł na was i na waszych braci; tak postępujcie, a nie obciążajcie się winą.”

I to samo dotyczy nas. Możemy lekceważyć Boga, a potem myśleć, że gdy my przyjdziemy przed Jego Oblicze, to On już będzie zadowolony, że przyszliśmy. Nie będzie zadowolony w ogóle. Wręcz może odwrócić Swoje Oblicze, powiedzieć: Nie chcę patrzeć na to miejsce. Co robicie, jak żyjecie? Dlaczego nie unijcie się, dlaczego nie okazujecie sobie łagodności, miłości wzajemnej? Bóg może powiedzieć: Ja nie chcę patrzeć w ogóle na to. I co wtedy? Kto wtedy przyjdzie w takie miejsce? Przyjdzie diabeł ze swoją pychą, dumą, arogancją, ze swoimi nastawieniami. I cała korzyść takiego zgromadzenia to będzie coraz większa upadłość. Ale gdyby przyszło upamiętanie i zrozumienie, że przecież tu chodzi o Boga, a nie o jakąś religię, nie o to, żeby coś pokazać, zademonstrować, tylko chodzi o to, czy Bóg to przyjmie, czy nie. Dlatego potrzebujemy Ducha Prawdy, który nas wprowadza w Prawdę, abyśmy poznawali Boga i wiedzieli, co jest Mu miłe, a co nie miłe i zgodnie z tym postępowali. Wtedy jest to zwycięstwo.

Gdy człowiek jest uczniem Chrystusa i staje się coraz bardziej jak Mistrz, to jest zwycięstwo i tego potrzebujemy. Bez tego, to wszystko nic nie warte, bo to Słowo odbije się, polecą. Najwspanialsze Słowo polecą i człowiek nic z tym nie robi, bo nie jest uczniem, nie jest uczniem, który bierze to Słowo, żeby tak dokładnie robić, jak mówi Słowo Boże. Tak jak przychodzili do Jeremiasza, słuchali, bo im podobało się to, jak mówił. Ale nic z tym w ogóle nie robili. Główną rzeczą więc jest to, by być samemu przygotowanym i przygotowywać innych do tego, by prawidłowo stawali przed Bożym Obliczem. Aby rozsądzać te sprawy, pamiętać o Panu. Nie, że tam brat z bratem posprzecza się o coś, ale ten brat jest mi

milszy, to ja stanę za nim; to już jest przestępstwo, Bóg nie będzie się na to patrzył spokojnie. Sprawa musi być przed Panem rozsządzona; bez względu na to, kto popełnia przestępstwo, Pan jest najważniejszy. A więc z powodu Pana musi być sprawa rozsządzona prawidłowo, a nie inaczej. Człowiekowi może się to nie podobać, bo ludzie lubią jak się ma na nich wzgląd. Ale wzgląd główny to jest dla Pana, a Pan chce, żeby ludzie się uratowali, żeby mogli być zbawieni, uratowani. Rozumiemy, że to jest sprawa lekcji, nauczania, ukorzenia się.

Zobaczcie co się dzieje z dziećmi. Można mówić im i tłumaczyć, i te dzieci mogą zgadzać się, że rodzice mają rację, ale i tak będą dalej robić swoje, bo nie wprowadzają w czyn tego, co słyszą. Uważają, że nie dadzą rady, albo im to nie pasuje, bo to narusza ich ochotę robienia czegoś po swojemu, jakkolwiek. I w tym momencie odpychając to, nie robią tego. I może mijać rok, drugi, trzeci i nie nauczysz tego dziecka tego, co powinno się nauczyć. A w sumie Bóg mówi, żeby dzieci wychowywać dla Niego. Człowiek więc powinien uczyć swoje dzieci Boga, Kim jest Bóg, żeby te dzieci rozpoznały w Bogu Tego, Który decyduje o wszystkim, i by zaczęły Go szanować. Kiedy one zaczynają Go szanować, wtedy one uczą się Go. Bez tego zrozumienia Kim jest Bóg, to można mówić, mówić, i człowiek myśli sobie: ale po co, po co to, po co tamto, skoro dzieci w świecie żyją i też mają fajnie, skoro można w ten czy inny sposób funkcjonować.

Ewangelia Jana 3, 1-8: „A był człowiek z faryzeuszów imieniem Nikodem, dostojnik żydowski. Ten przyszedł do Jezusa w nocy i rzekł mu: Mistrzu! Wiemy, że przyszedłeś od Boga jako nauczyciel; nikt bowiem takich cudów czynić by nie mógł, jakie Ty czynisz, jeśliby Bóg z nim nie był. Odpowiadając Jezus, rzekł mu: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć Królestwa Bożego. Rzekł mu Nikodem: Jakże się może człowiek narodzić, gdy jest stary? Czyż może powtórnie wejść do łona matki swojej i urodzić się? Odpowiedział Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego. Co się narodziło z ciała, ciałem jest, a co się narodziło z Ducha, duchem jest. Nie dziw się, że ci powiedziałem: Musicie się na nowo narodzić. I tu jest właśnie to. Wiatr wieje, dokąd chce, i szum jego słyszysz, ale nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd idzie; tak jest z każdym, kto się narodził z Ducha.” Człowiek, który nie jest narodziiony z Ducha, nie rozumie tego, który porusza się w Duchu Świętym. Temu człowiekowi wydaje się to bez uporządkowania, jakieś dziwne działanie; raz tak, a raz tak, jakby nie było jakiegoś ludzkiego porządku, powiedzmy. A ten człowiek porusza się zgodnie z wolą Bożą, bo Bóg wie co zrobić w tym momencie, a co zrobić w tamtym momencie. I Królestwo Boże to nie pokarm i napój, ale sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym. I znowu ci ludzie, którzy są narodzeni z Boga, mają to co jest potrzebne, aby w tym Królestwie mogli być. Mają więc pokój i radość, i sprawiedliwość, miłość, wierność, uczciwość. To jest wszystko dane od Boga, aby ci, którzy do Niego należą, mogli stawać przed Jego Świętym Obliczem. Pamiętajmy, że to jest też uczniostwo; oni cały czas uczą się, oni narodzili się i uczą się. Poznają coraz bardziej, i coraz bardziej Bóg daje im kolejne, następne zadania do wykonania, które mogą już wykonać, a potem kolejne i kolejne. A potem coraz bardziej odpowiedzialne, i coraz bardziej odpowiedzialne.

List do Rzymian 8, 14-17: „Bo ci, których Duch Boży prowadzi, są dziećmi Bożymi. Wszak nie wzięliście ducha niewoli, by znowu ulegać bojaźni, lecz wzięliście ducha synostwa, w którym wołamy: Abba, Ojcie! Ten to Duch świadczy duchowi naszemu, że dziećmi Boga jesteśmy. A jeśli dziećmi, to i dziedzicami, dziedzicami Bogai, a współdziedzicami Chrystusa, jeśli tylko razem z nim cierpimy, abyśmy także razem z nim uwielbieni byli.” A więc Duch Święty prowadzi jak chce Bóg. To jest sprawa priorytetowa. Duch Święty nie prowadzi jak chce duch, tylko jak chce Bóg. On dokładnie wypełnia wolę Bożą tu na ziemi. Dzieci Boże więc poruszane są według woli Bożej, dzięki Jego Duchowi Świętemu. On uczy z Biblii odpowiednie wartości, kładzie na nie wzrok tego człowieka i serce tego człowieka, i ten człowiek przylega do tych Słów i zaczyna w tych Słowach odnajdywać Boże przesłanie, i zaczyna kosztować je, i zaczyna według tych Słów postępować. Bo Duch Święty wprowadza w prawdę.

Mamy więc Boga, który Sobie zradza dzieci, a te dzieci uczą przez Swego Ducha Świętego jak mają żyć przed Jego Ojcowskim Obliczem, aby On mógł z nimi mieć społeczność. A więc to są Boże dzieci, które rozumieją coraz bardziej Boga, rozumieją Jego wolę. To jest właśnie to, czego nieustannie potrzebują wszyscy, aby mieć świadomość, że nie jesteśmy zgrają ludzi, którzy zgromadzają się, jakoś próbują się do siebie dostosować. Tylko Boże dzieci, które Bóg zrodził, które nie postępują już według ciała, ale według Ducha, które napełnia owoc Bożego Ducha, aby Bóg był uwielbiony pośród Swego potomstwa. To nie idzie wziąć bez narodzenia z góry, to nie idzie wziąć bez narodzenia z wody i z Ducha. To nie idzie tak sobie, że człowiek sobie wymyśli, nie idzie; to musi uczynić Bóg. On musi służyć też dostosować do służby. Wszystko wszystko On musi uczynić, bo On wie, co chce osiągnąć w tobie i we mnie.

Ewangelia Łukasza 2, 46-49: „*A po trzech dniach znaleźli go w świątyni, siedzącego wśród nauczycieli, słuchającego i pytającego ich. Tu rozmawiającego raczej, odpowiadającego na ich pytania. A zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali, nad jego rozumem i odpowiedziami – odnoszącymi się do ich odpowiedzi. I ujrawszy go, zdziwili się. I rzekła do niego matka jego: Synu, cóż ci nam to uczynił? Oto ojciec twój i ja bolejąc szukaliśmy ciebie. I rzekł do nich: Czemuście mnie szukali? Czyż nie wiedzieliście, że w tym, co jest Ojca mego, Ja być muszę?*” Jezus daje prostą odpowiedź. Ten Pierworodny Syn pokazuje wszystkim synom i córkom: Czemu Mnie szukaliście, czyż nie wiecie, że w sprawach Ojca i my być musimy? Czemu szukacie nas gdzieś tam, gdzie nie można znaleźć już tych, którzy należą do Pana? Oni będą w sprawach Ojca, nie w sprawach cielesności, zaspakajania cielesności.

Ewangelia Jana 4, 34. Uczniowie przynieśli Mu ten pokarm: „*Jezus rzekł do nich: Moim pokarmem jest pełnić wolę tego, który mnie posłał, i dokonać jego dzieła.*” I gdy my dochodzimy do tego samego stanu duchowego doświadczenia, że doświadczamy, że naszym posileniem jest pełnić wolę naszego Niebiańskiego Ojca, to dokładnie jest to, co powinno być w nas. Wtedy przychodzimy przed Jego Oblicze, jesteśmy natchnieni Jego Duchem, jesteśmy oczyszczani Krwią Jego Syna, jesteśmy w świętej społeczności z Bogiem, i to, co robimy, czynimy z nabożnym szacunkiem. Nie głupio, nie byle jak, nie jak nam do głowy przyjdzie, ale z nabożnym szacunkiem, ze zrozumieniem, że mamy sprawę z Bogiem. I tu jest właśnie to piękno, że dzieci Boże mają świadomość, ale w tej świadomości jest radość, jest szczęście, że można żyć według woli Ojca i stawać przed Jego Obliczem, aby oddać Mu chwałę, aby Go uwielbić. Wtedy więc nie zależy od tego w jaki sposób, powiedzmy, jest to śpiewane, jakie instrumenty przy tym grają. To co dzieje się w człowieku jest odpowiednie, aby otworzyć usta i śpiewać Bogu pieśń pochwalną, odpowiednie, by grać na instrumencie dla Jego chwały, bo człowiek jest świadomy Boga, jest świadomy dla Kogo to czyni, jest świadomy, że Boga nie przekona spryt, umiejętność. Bóg potrzebuje czystych synów i czyste córki.

I to, co mówiłem na wstępie – człowiek, który jest tego świadomy, zdaje sobie sprawę, że nie podejdę do czegokolwiek w sprawach Bożych, jeśli najpierw nie stanę przed Nim, aby porozmawiać z Nim o tym, co będę właśnie robić. I gdy z Nim rozmawiam, wtedy wiem, że przyznałem się do czegoś, albo podziękowałem Mu za to, że przeprowadził mnie przez to, i żeby mnie napełniał tym, co potrzebne aby to, co czynię, było godne Jego Samego. I wtedy człowiek dostaje też odpowiednie myśli w czasie gdy to się dzieje. I nie są to myśli ciała, to są myśli Ducha. Człowiek jest podniesiony, jest w duchu złączony z Bogiem, i to co czyni, jest miłe Bogu. To jest sprawa bardzo ważna.

Ewangelia Marka 12, 28-31: „*I przystąpił jeden z uczonych w Piśmie, który słyszał, jak oni rozprawiali, a wiedząc, że dobrze im odpowiedział, zapytał go: Które przykazanie jest pierwsze ze wszystkich? Jezus odpowiedział: Pierwsze przykazanie jest to: Słuchaj, Izraelu! Pan, Bóg nasz, Pan jeden jest. Będziesz tedy miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej. A drugie jest to: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. Innego przykazania, większego*

ponad te, nie masz.” Jeżeli weźmiemy kolejną rzecz, która mówi o Bożych dzieciach, i o tym w jaki sposób Boże dzieci należą do Swojego Ojca, do Swojego Boga – z całego serca, z całej myśli, duszy i siły, i mamy opisaną tu pozycję Bożego dziecka, to tylko Boże dzieci mogą to mieć, bo Bóg zdradza w miłości. A więc Bóg pokazuje, że Jego dzieci mają stan taki, jaki powinny mieć Jego dzieci na tej ziemi, a więc Boga miłują ponad wszystko, a bliźniego swego jak siebie samego. Jeżeli weźmiemy to, i zobaczymy jak bardzo potrzebujemy tego Pana, żeby w tej rzeczywistości przebywać, wtedy możemy być pewni: On jest gotów, On jest gotów. Jeżeli człowiek poddaje się Jemu i zwraca uwagę na Boga, Bóg jest gotów tym napełniać.

To nie jest tak, że Bóg będzie bawił się człowiekiem. Jeżeli człowiek jest świadomy Boga, i świadomy dla Kogo to czyni, to Bóg jest gotów. I może czasami wydarzyć się tak, że człowiek gdzieś czymś zaabsorbowany, może nie stanie wcześniej przed Bogiem, żeby porozmawiać z Bogiem o tym, ale człowiek sobie uświadamia w mocy Ducha Świętego, gdy już nawet to robi, że nie było tego wcześniejszego spotkania z Bogiem, i człowiek nawet gdy to robi, rozmawia z Bogiem, i prosi Pana o przebaczenie, że nie było wcześniejszej rozmowy z Nim przedtem, nim człowiek to robił. Bóg prowadzi już tego człowieka, bo Bóg wie, że serce tego człowieka jest uniżone, że człowiek nie minął Boga dlatego, że Go lekceważy, tylko gdzieś jakieś sprawy zaabsorbowały umysł człowieka i człowiekowi jakby w tych sprawach umknęło to, co jest bardzo ważne – stanąć przed Bogiem. Albo zabrakło czasu, ktoś miał jakieś ważne rzeczy, czy nie wiadomo co tam, ale człowiek ma świadomość – Boże, Tobie się należało pierwszeństwo w tym, aby stanąć przed Tobą. To nie chodzi o to ile to trwa, bo to nie musi trwać długo nawet. Chodzi o to, że stan uniżonego ducha przychodzi do Boga: Boże, bo będę coś czynić, co jest potrzebne, Boże, bo będę teraz robić to, będę mówić z Twego Słowa, Boże, będę śpiewać Ci pieśni, będę rozmawiać z braćmi i siostrami. Boże, daj mi słowa, które są bliskie Twemu sercu, by nie było to puste gadanie, by było to miejsce, w którym Ty siedzisz tu między nami, i możesz z nami rozmawiać. Bo On daje też myśli, On daje tematy do rozmów, wtedy rozmowa zaczyna przebiegać według Bożego podniesienia, i ludzie zaczynają rozmawiać o sprawach duchowych, wzniosłych, chwalebnych, i zaczynają te sprawy widzieć coraz bardziej i budują się nawzajem w tym momencie. Bo tak chce Pan Jezus przebywać między Swoim ludem.

A więc miłość z całego serca, z całej myśli, z całej siły, z całej duszy – to jest uznanie Boga jako Najważniejszego, ponad wszystko. I tu jest to zmaganie, gdzie wróg próbuje absorbować, odwracać uwagę, cokolwiek, żeby człowiek nie badał stanu swojego serca, żeby nie patrzył, czy tam dalej jest Chrystus, czy może już człowiek, może już jakaś zgorzel, może już jakieś złe nastawienie. Nie można z takim czymś przyjść do Boga. Pamiętajcie jak Pan Jezus opowiadał w tym kazaniu na górze, że gdy wiesz, że zrobiłeś jakieś przestępstwo wobec brata swego i twój brat ma prawo mieć wobec ciebie smutek, że zrobiłeś coś takiego, to Bóg mówi: Idź, najpierw pojednaj się ze swoim bratem, a potem wróć; Ja chcę, żebyś złożył Mi to, ale złożył to tak, żebym mógł to przyjąć. A więc Bóg uczy porządku. Bóg nie jest Bogiem, który by napadał na człowieka, żeby człowieka zgniebić. Bóg chce, żeby człowiek był szczęśliwy z Bogiem. Ale Bóg jest Bogiem. Bóg nie odda Swojej chwały nikomu. Czcić Go i szanować, to znaczy być uniżonego ducha przed Jego Obliczem.

1Piotra 3, 8-12: *„A w końcu: Bądźcie wszyscy jednomyślni, współczujący, braterscy, miłosierni, pokorni; Nie oddawajcie złem za zło ani obelgą za obelgę, lecz przeciwnie, dobro życzcie, gdyż na to powołani zostaliście, abyście odziedziczyli dobro, czy uszczęśliwienie. Bo kto chce być zadowolony z życia i oglądać dni dobre, ten niech powstrzyma język swój od złego, a wargi swoje od mowy zdradliwej. Niech się odwróci od złego, a czyni dobre, niech szuka pokoju i dąży do niego. Albowiem oczy Pana zwrócone są na sprawiedliwych, a uszy jego ku prośbie ich, lecz oblicze Pańskie przeciwko tym, którzy czynią zło”. Kto chce być zadowolony z życia. A więc widzimy, że człowiek musi zwracać uwagę na to, że wszystko, cokolwiek dzieje się, dzieje się przed Bożym Obliczem. I dlatego wtedy dobrze działa też sumienie, bo ono ostrzega człowieka, wyprzedza nawet pewne jakieś sytuacje, ostrzegając, żeby człowiek w to nie wchodził, bo to nie jest*

czyste, to nie jest dobre. A gdy człowiek już miałby to zrobić, dalej ostrzega: Lepiej tego nie rób, bo później będziesz musiał z tego pokutować. Sumienie ostrzega i mówi, żeby lepiej tego nie robić. Bo jeśli człowiek znowu w coś wejdzie i popełni to przestępstwo, to może się okazać, że człowiek nie będzie pokutować i wtedy co? I wtedy zostaje. I wtedy człowiek dziwi się: Mnie serce nie oskarża, ja nie czuję nic, żeby tam było, ja czuję się w porządku. Bo i sumienie zostało już stłamszone przez nieposłuszeństwo, przez postępowanie po swojemu. I człowiek myśli wtedy, że coś u Boga nadal osiąga. Nie, nie osiąga nic. Chodzi o to, żebyśmy mogli pokonać tę straszną przestrzeń cielesności, żebyśmy mogli doświadczać, że jesteśmy Bożą rodziną, żeby nie czuć się takimi ludźmi, którzy chodzą z jakimiś dziwactwami swymi, tylko rodzina, zrodzone Boże dzieci. A jeśli ktoś nie jest zrodzony, niech staje przed Bogiem. Bóg chce zdradzać swoje dzieci, Bóg chce, żeby Jego dzieci były na tej ziemi, Bóg chce zabrać Swoje dzieci do wieczności. Prawda Boża; przez Słowo przecież zdradza, a więc człowiek może doświadczyć, że Bóg chce, chce mieć dzieci, chce mieć potomstwo, chce żeby one mogły żyć, aby mogły obfitować.

Dzieje Apostolskie 11, 19-24: *„Tymczasem ci, którzy zostali rozproszeni na skutek prześladowania, jakie wybuchło z powodu Szczepana, dotarli aż do Fenicji, na Cypr i do Antiochii, nikomu nie głosząc słowa, tylko samym Żydom. Niektórzy zaś z nich byli Cypryjczykami i Cyrenejczykami; ci, gdy przyszli do Antiochii, zwracali się również do Greków, głosząc dobrą nowinę o Panu Jezusie. I ręka Pańska była z nimi, wielka też była liczba tych, którzy uwierzyli i nawrócili się do Pana. Wieść o nich dotarła także do uszu zboru w Jerozolimie; wysłali więc do Antiochii Barnabę, Który, gdy tam przybył i ujrzał łaskę Bożą, uradował się i zachęcał wszystkich, aby całym sercem trwali przy Panu. Był to bowiem mąż dobry i pełen Ducha Świętego i wiary. Sporo też ludzi zostało pozyskanych dla Pana.”* I cały czas mamy, że nie tyle dla Kościoła, nie tyle dla zboru w Jerozolimie, nie tyle dla gdzieś tam w Antiochii, nie tyle tu czy tam, tylko dla Jezusa, dla Pana pozyskani, aby oni mogli żyć dzięki Jezusowi Chrystusowi, aby oni zwracali uwagę na to, co Jezus do nich mówi. Nie żeby powstawały jakieś zbory, w których ludzie nauczają sobie co im do głowy przyjdzie, tylko żeby wszyscy ludzie mieli Jednego Nauczyciela Jezusa Chrystusa i według tej nauki postępowali, żeby byli ludźmi, którzy miłują się nawzajem, którzy mogą sobie nawzajem przebaczać, którzy są napełnieni Duchem Świętym. Żeby ludzie nie próbowali dla Boga stworzyć czegoś po ludzku, bo to zawsze będzie bałagan, będzie cielesny porządek, zupełnie coś innego niż Duch Święty tworzy, ale żeby pozwolili Bogu, żeby On uczynił to, co jest potrzebne. Pozwolili, to może wydawałoby się, że Bóg potrzebuje tego pozwolenia. To ludzie potrzebują ustąpić Bogu, żeby Bóg mógł napełnić ich tym, co oni naprawdę potrzebują, żeby żyć i obfitować dla Boga, żeby to było to, co jest bliskie Bogu.

A więc pozyskanych dla Pana. Nie inaczej. Nie czuj się jak część, która jest w zborze, po prostu jest, bo taki jestem, itd. To jest stary sposób myślenia. Skoro zostaliśmy ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, to jesteśmy tu dla Pana. A Pan chce miłości wzajemnej i koniec. Nie żeby człowiek chodził sobie i wymyślał różne bzdury, myśląc o sobie, że jest mądrym. Pan chce miłości, i koniec! Nie ma miłości, nie ma posłuszeństwa. A miłość, to jest miłość Chrystusowa. To nie jest tak, że raz jest, jak chmura, albo jest, albo deszcz spadnie, albo nie spadnie. Miłość jest i koniec! Ona będzie dopóty, dopóki człowiek będzie należeć do Pana. Ale jeśli człowiek będzie odwracać się od Pana, to będzie tracić. Tak jak tam - wróć do pierwszej miłości. Dużo gdzieś robili, ale już gdzieś nastąpiło odwracanie się.

Pamiętajmy więc, jeżeli Pan mówi, że chce, abyśmy się miłowali, to jest rozkaz. Dziecko Boże rozumie, że to jest rozkaz, uczeń rozumie, że to jest rozkaz, że to nie tak, że Pan prosi: No zróbcie coś, moi drodzy, Ja wiem, że macie problemy, ale chociaż znoście się trochę lepiej. Nie. Pan mówi: Macie się nawzajem miłować Moją miłością i koniec. Po to staliśmy się zdolnymi, aby być napełnionymi miłością, abyśmy byli napełnieni miłością i mogli nawzajem miłować się tak jak On nas umiłował. To jest Jego rozkaz, to jest Jego rozkaz. Dopóki człowiek mija rozkazy Tego Wodza, Tego, który ma prawo wydawać rozkazy, to do czego ten człowiek dojdzie? Mamy więc otwartą przestrzeń na piękne, chwalebne życie. To jest w

Chrystusie. Ale można to stracić, jeżeli człowiek odsunie Chrystusa i będzie próbować swoje, nie da rady.

Ewangelia Jana 15, 4.5: „*Trwajcie we mnie, a Ja w was. Jak latorośl sama z siebie nie może wydawać owocu, jeśli nie trwa w krzewie winnym, tak i wy, jeśli we mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami. Kto trwa we mnie, a Ja w nim, ten wydaje wiele owocu; bo beze mnie nic uczynić nie możecie.*” I o tym jest powiedziane, że pozyskani dla Pana, wszczępieni w Chrystusa, żeby owocować. To jest najważniejsza sprawa. Później gdy ludzie zajmują się różnymi dziwnymi rzeczami, tracą to, co na początku było dla nich tak cenne, tak ważne, takie szczęście, że tak zmienia się życie, że człowiek ma zupełnie inny pomysł, inne pragnienia, że zawsze mu po drodze, żeby być z dziećmi Bożymi, aby chwalić Boga. A potem tu nastawienia, tam nastawienia, tu coś nie za bardzo, a to lepiej ominąć, bo znowu coś będzie. Co to jest?! To nie jest uczniostwo, to jest samowola, to jest coś co pokazuje, że ludzie zblądzili i zaczęli chodzić według ciała, a nie według Ducha.

Psalm 68, 20: „*Błogosławiony niech będzie Pan! Codziennie dźwiga ciężary nasze Bóg, zbawienie nasze. Sela.*” Dla Pana. A więc On wziął nasze ciężary na Siebie, abyśmy mieli swobodę życia, radość życia, wdzięczność życia, abyśmy nie byli niczym obciążeni. My bierzemy na siebie jakieś ciężary, których On wcale nie chce, żebyśmy dźwigali. Nawet do Samuela powiedział: Samuelu, uspokój się, to nie tobą wzgardzili, lecz Mną, Ja odpowiem. Ty nie wchodź w to, co nie jest dla ciebie wyznaczone. Jak ważnym więc jest to, aby człowiek rozumiał, że dla Pana, a więc to znaczy, że Pan dźwiga nasze ciężary, abyśmy mogli być swobodnymi ludźmi, wdzięcznymi, szczęśliwymi, ohotnego serca, umiejacymi z sobą rozmawiać, szukającymi Bożych rozwiązań. Po to jesteśmy, po to są te wszystkie spotkania, abyśmy osiągnęli ten zaszczytny cel, abyśmy mogli oddawać Bogu chwałę, abyśmy mogli śpiewać pieśni pochwalne.

List do Efezjan 5, 18-20: „*I nie upijajcie się winem, które powoduje rozwiązłość, ale bądźcie pełni Ducha, Rozmawiając z sobą przez psalmy i hymny, i pieśni duchowne, śpiewając i grając w sercu swoim Panu, Dziękując zawsze za wszystko Bogu i Ojcu w imieniu Pana naszego, Jezusa Chrystusa,*” Jak myślicie, czy to Słowo ma jakąś wartość dla Bożych dzieci? Czy to Słowo jest prawdą dla Bożych dzieci? Tak, jest prawdą. Gdy człowiek jest w duchowym natchnieniu, gdy Duch Boży napędza człowieka, ten człowiek rozmawia w sposób Boży, miły Bogu. W jego sercu jest napełnienie tym, co chwalebne, co wieczne, co prawdziwe. Człowiek rozmawia z drugim w sposób godny Boga, bo taka jest prawda. Ale gdy człowiek nie ma tego, to rozmawia w sposób cielesny; żale, pretensje, obiekcje, zawiści, złośliwości – to jest ciało, to nie jest wcale Duch. I człowiek wtedy powinien zrozumieć, że to jest coś, czego Bóg nie chce, a wręcz nienawidzi. Człowiek powinien przyjść do Boga i szczerze porozmawiać z Bogiem, że zagasza Ducha Bożego w sobie, pozwalając ciału górować nad pracą Ducha. Jeszcze jest wtedy dobry czas, aby Bóg mógł to usunąć. Bóg nie chce śmierci grzesznika, chce, by grzesznik upamiętał się i żył. A więc gdy człowiek przychodzi i rozumie: Boże, ja żyję wbrew temu, co tu jest napisane. Wtedy Bóg jest gotów z tym człowiekiem naprawdę rozmawiać; gdy człowiek jest szczerzy i prawdziwy i chce, aby to Słowo naprawdę było w codziennym życiu.

Żeby tak przychodzić do Boga; i wtedy kiedy człowiek bierze instrument w ręce, to najpierw jego serce gra Panu pieśń miłości, pieśń wdzięczności, pieśń zadowolenia. I wtedy człowiecze ręce są odpowiednikiem grającego serca. Człowiek kocha Boga i czyni to dla Boga. Wiecie co wtedy płynie? Ktoś kiedyś powiedział, i to jest prawda - kiedy Dawid grał, to demony uciekały, a gdy wielu dzisiaj gra, to demony przybiegają. Bo tak naprawdę oni ani Boga nie kochają, ani nie słuchają się Go, ani nie żyją w miłości do Boga z całego serca, z całej myśli, duszy i siły, ani do bliźniego, ani nie budują się nawzajem z Bożą rodziną i myślą, że umiejętność gry na instrumentach wystarczy, żeby Bóg był zadowolony. Robią to w sumie dla siebie, robią to dla swego ciała, nie robią to dla Boga. I większość ludzi grających na

instrumentach robi to dla ciała, nie dla Boga. Nie mają poczucia nawet, że to jest Bóg i nie mają świadomości. Chodzą w nastawieniu do braci, czy do sióstr, potem siadają i myślą, że Bóg będzie znajdował w tym upodobanie. Ale można to zmienić, można. Bo Bóg nie mówi czegoś po to, aby zniszczyć człowieka, ale pomóc. Można to zmienić, gdy człowiek zacznie rozumieć: Ja chcę to robić dla Ciebie, Boże. I człowiek zaczyna rozmawiać z Bogiem, wtedy człowiek zaczyna sobie coraz bardziej uświadamiać: Boże, Ty jesteś godzien największej chwały. Boże, jak głupiec zachowywałem się, jak zwierzę przed Tobą, mówi psalmista, gdy wydawało mi się, że to ci ludzie mają rację, a to było oszukanie, zwiedzenie, Boże. Zobaczcie, psalmista mówi prawdę. Dał się gdzieś ogłupić i jego serce zaczęło pożądać tych rzeczy, a nie Boga. Ale przyszedł do upamiętania i mówi: Kiedy zobaczyłem kres tych ludzi, wtedy przejrzałem i zobaczyłem: Boże, jak cennym jest to, żeby należeć do Ciebie prawdziwie, z całego serca. Wiecie, tego Bóg chce dla każdego z nas, chce takiego właśnie grającego serca w człowieku, takiego przyjemnego ducha w człowieku, który przychodzi do Boga, aby oddawać Mu cześć w duchu i prawdzie. Bóg nawet takich szuka, co by Mu tak cześć oddawali.

A więc jest to możliwe, kiedy człowiek zacznie uświadamiać sobie, że nie mogę robić dla Boga, bo mi wydaje się, że mogę robić dla Boga. Mam robić dla Boga, kiedy On daje mi to, abym to robił, czy robiła dla Boga. Bóg więc przygotowuje Sobie ludzi, aby oni oddawali cześć i chwałę, tak jak jest to potrzebne. Nie mówię tego, żeby człowieka przestraszyć, czy cokolwiek. Nie. Człowiek, który kocha Boga jest świadomym tego i gdy widzi swoje niedoskonałości, widzi jakieś niedomagania, przychodzi z tym do Boga i szuka Bożych rozwiązań. Ale nie ma lekceważenia Boga, nie ma, że człowiek pomija Boga w swoim codziennym życiu, żyjąc gdzieś tam w swój własny sposób.

Śpiewając i grając w sercu swoim Panu. I to samo jest ze śpiewającymi, którzy śpiewają. Struny głosowe to też jest instrument, a więc też używając je w sposób czysty. Nie że wcześniej ktoś tam gadał głupoty, a później przychodzi i śpiewa teraz Bogu pieśni pochwalne. Te same usta najpierw mówiły rzeczy niegodne, a teraz chcą mówić godne. Ten człowiek nie będzie miał poczucia nawet tego, co właśnie robi. Będzie zamknięty, ponieważ Bóg nie będzie otwierał tego człowieka na taką społeczność z Sobą, bo człowiek nie zważa na Boga, bo człowiek robi sobie coś, bo tak myśli. A więc zobaczcie, jak bardzo jest to potrzebne, aby uczyć się Boga, żeby wykorzystać czas który mamy, czas naszego nawiedzenia, żeby Go poznawać, żeby szanować Go, żeby nastrój naszego wnętrza był zawsze świadomy Boga, żebyśmy nigdy nie mieli poczucia nieświadomości i robili coś, jakbyśmy nie wiedzieli, że Bóg jest świadkiem tych wszystkich rzeczy, abyśmy mieli taką zdrową świadomość tego, że dzieje się to przed Bożym Obliczem.

W tym samym temacie jeszcze List do Kolosan 3,16.17: „*Słowo Chrystusowe niech mieszka w was obficie; we wszelkiej mądrości nauczajcie i napominajcie jedni drugich przez psalmy, hymny, pieśni duchowne, wdzięcznie śpiewając Bogu w sercach waszych; I wszystko, cokolwiek czynicie w słowie lub w uczynku, wszystko czyńcie w imieniu Pana Jezusa, dziękując przez Niego Bogu Ojcu.*” Mam całkowitą świadomość, gdy my będziemy stawać przed Bogiem z nabożnym szacunkiem, wtedy my ze sobą będziemy mieli agape. Jestem sto procent przekonany, że gdy Bóg będzie miał pierwsze miejsce w naszym życiu, wtedy Bóg napęlni nas miłością wzajemną w naszym codziennym życiu. On to potrafi, On chce, aby tak było. Ojciec chce tego i On potrafi to zrobić. I to jest nasze szczęście, że gdy wszystko tu się gubi, gdy kłamstwo, bezbożność, cwaniactwo staje na piedestałach tego świata, dzieci Boże coraz bardziej przygotowują się na spotkanie ze swoim Ojcem. Niech to nas interesuje. Wszystko inne nie ma znaczenia. Rację ma tylko ten, kto zważa na Boga. Wtedy Bóg będzie tego człowieka napęlniać tym, co potrzebne, aby człowiek mógł czynić to, co jest miłe Bogu i wtedy jako używani przez Boga, jesteśmy zabrani tam do Niego. On zabierze to, co Jego.

Kolosan 3,23.24: „*Cokolwiek czynicie, z duszy czyńcie jako dla Pana, a nie dla ludzi, Wiedząc, że od Pana*

otrzymacie jako zapłatę dziedzictwo, gdyż Chrystusowi Panu służycie.” Służmy więc Panu z takim nabożnym szacunkiem, z otwartym sercem. Przyjdźmy najpierw do Pana, porozmawiajmy z Panem. Jeżeli wiemy, że coś jest i nie załatwiliśmy tego, to nie idźmy do grania ani śpiewania. Idźmy do miejsca osobnego i tam pokutujmy przed Panem, aż nas doprowadzi stan naszego serca, by pójść do brata, czy siostry i porozmawiać. To będzie świadomość Boga. Bo może człowiek nie mieć siły, by z kimś porozmawiać i potrzebuje sił od Pana, by to zrobić. Lepiej by to zrobić, niż udawać, że się chwali Boga. I wtedy Bóg da siłę, Pan da rozwiązanie. Człowiek będzie doświadczał, że mam siłę oczyszczać się, mam siłę być uwolnionym od tego wszelkiego zła, mam siłę chwalić Boga z całego serca, mam siłę od Pana, by stawać przed Jego Obliczem z chwalebnym sercem i nastrojem duchowym, by śpiewać Bogu pieśni pochwalne za to, co mi uczynił i czyni, że mogę być wolnym człowiekiem, czystym człowiekiem. To jest tak ważne, żeby mieć świadomość, że to jest sprawa z Bogiem.

Psalm 111, 1: *„Alleluja. Z całego serca wystawiam Pana W gronie prawych i w zgromadzeniu.”* Z całego serca wystawiam Pana. Nie tylko z całych ust wystawiam Pana, z całego serca. Jezus mówi: Z obfitości serca mówią usta. Mówię wam, mamy jeszcze trochę czasu, nie wiadomo ile, ale możemy stracić go na puste zmagania, które nic nie dają, nic nie dają, bo nie zmieniają nastroju serca, nie powodują, że człowiek jest wdzięczny Bogu, szczęśliwy, miłującym Boga, chodzącym przed Jego Obliczem jak dziecko, które ma Ojca, Który go miłuje. A Bóg chce, żeby wszystkie Jego dzieci to miały, aby wszystkie dzieci miały tą miłość do Ojca, Bóg chce i Duch Święty rozlewa tą miłość w sercach tych usprawiedliwionych.

List do Hebrajczyków 2,11-13: *„Bo zarówno ten, który uświęca, jak i ci, którzy bywają uświęceni, z jednego są wszyscy; z tego powodu nie wstydi się nazywać ich braćmi, Mówiąc: Będę opowiadał imię twoje braciom moim, będę cię chwalił (czy śpiewał) pośród zgromadzenia; I znowu: Ufność w nim pokładać będę; i znowu: Otom Ja i dzieci, które dał mi Bóg.”* A więc Pan chce śpiewać, chce chwalić Ojca pośród zgromadzenia. Pan chce być z nami, gdy my stajemy przed Ojcowskim Obliczem, aby chwalić Ojca. On chce jako Pierworodny Syn być pośród synów i córek Bożych, by z nami chwalić Boga. I myślimy o tym Synu, który chce być między nami. On mówi, gdzie dwóch, trzech zgromadzeni są w Imię Moje, Ja tam jestem. Myślimy o Synu. Samo zgromadzenie, gdy ludzie są ponastawiani, gdy ludzie mają jakieś dziwaczne pomysły w głowach; jak takie zgromadzenie może być złączone nawzajem i Pan może w tym zgromadzeniu śpiewać razem Ojcu? Wtedy co to jest? Rozumiecie, ludzie pozostają obojętni. Mogą wysłuchać najpotężniejsze przesłanie duchowe i pójść dalej swoją drogą. Nic to nie zmieni, bo nie ma Chrystusa w tym zgromadzeniu. Może być głoszone Słowo Boże, ale nie ma Tego, który by tym ludziom dał to, aby oni mogli to Słowo przyjąć i zrozumiawszy je, żyć tym Słowem, bo oni nie mają otwartych serc do Pana. Mają już swoją własną wizję chrześcijańskiego życia. Dlatego wielu chrześcijan już nie zmienia się, bo mają swoją wizję chrześcijańskiego życia i żyją tą swoją wizją, a nie Chrystusem już. Dlatego wizja nie zmienia człowieka, chyba, że na gorsze, ale Chrystus zmienia, na pewno na lepsze.

W Psalmie 22 jest to, co tu właśnie jest napisane, wiersz 23 i 24: *„Będę opowiadał imię twoje braciom moim, Będę cię chwalił pośród zgromadzenia. Wy, którzy się boicie Pana, chwalcie go! Wystawiajcie go wszyscy potomkowie Jakuba! Bójcie się go wszyscy potomkowie Izraela!”* Wystawiajmy Pana, chwalmy Boga z czystych serc! Pamiętaj, zgromadzenie to jest coś bardzo ważnego. Gdy my się spotykamy, aby chwalić Boga, to jest najważniejsze zgromadzenie, jakiegokolwiek jest na tej ziemi. Wszędzie gdzie Boże dzieci spotykają się, aby chwalić Boga, jest najważniejsze zgromadzenie. Nie ma tak ważnego zgromadzenia, bo na to miejsce aniołowie patrzą. W tym miejscu i Duch Święty działa, a Syn Boży jest z nami, aby śpiewać pochwalną pieśń Ojcu. Piękne zgromadzenie. Miejmy jak najwięcej takich zgromadzeń, a jeszcze bardziej, to żeby wszystkie były pełne Ducha, pełne Bożej obecności, pełne świadomych ludzi, którzy nie będą chodzić ze swoim ja, którzy unią się przed Bogiem, aby nie przeszkadzać Bogu w Jego pracy, w Jego działaniu.

2Tymoteusza 2, 21: „*Jeśli tedy kto siebie czystym zachowa od tych rzeczy pospolitych, będzie naczyniem do celów zaszczytnych, poświęconym i przydatnym dla Pana, nadającym się do wszelkiego dzieła dobrego.*” Gdy my się zachowamy od tych spraw pospolitych, od tych różnych ludzkich rzeczy; a ja mam rację, a ja mam to, a co to kogo obchodzi, jaka racja? Pan ma rację, a Pan mówi, że mamy być czyści dla Niego, mamy być jak te naczynia, które On może napełniać dla Swojej chwały, a potem przez te naczynia dawać innym naczyniom. On chce, aby ludzie budowali się nawzajem. Rację mają tylko ci, którzy ustąpili Chrystusowi we wszystkim, którzy cierpią. Jeżeli cierpią z powodu Chrystusa, to radują się i są wdzięczni Bogu, że nie muszą już cierpieć z powodu swojej grzeszności, tylko mogą cierpieć z powodu tego, że są niezrozumiani przez tych, którzy żyją gdzieś tam swoim ja i myślą sobie tak czy inaczej. Człowiek, który nie chodzi w Duchu, nie zrozumie tego, który chodzi w Duchu Świętym. Dlatego oni nie umieli rozeznaczyć proroków, nie uznawali ich za proroków. A potem dopiero po jakimś czasie, kiedy widzieli jak to się wykonywało, to im pomniki budowali. A tych, którzy byli za nich, też zabijali, bo wydawało im się, że Bóg nigdy by tak nie powiedział, Bóg by tego nie powiedział. A Bóg mówił do nich. Pamiętajmy, to jest najważniejsze, wygrać w tej bitwie, miłować Boga z całego serca, myśli, duszy i siły, a bliźniego swego jak siebie samego. Miłować się w zgromadzeniu, aby wszystko było dla Pana, aby wszystkie sprawy stawały przed Bożym Obliczem, aby Bóg był uwielbiony w zgromadzeniu Bożego ludu. To jest sprawa priorytetowa, najważniejsza.

1Koryntian 15, 58: „*A tak, bracia moi mili, bądźcie stali, niewzruszeni, zawsze pełni zapału do pracy dla Pana, wiedząc, że trud wasz nie jest daremny w Panu.*” Wiecie, człowiek może być oporny, ale nawet oporni mieszkają u Boga, nawet oporni mogą zostać uwolnieni ze swego uporu poprzez człowieka, który ma siłę Pana, by wytrwać w Panu, i znieść tego człowieka aż do przełamania tej oporności, i że człowiek pojmie w swoim sercu, jak bardzo potrzebuje Pana i puści to wszystko, i człowiek zacznie ratować się w Chrystusie. Zobaczcie więc jak to jest ważne, aby ludzie byli zainteresowani swoim uczniostwem, żeby byli zajęci swoim uczniostwem, żeby serca ich były w Słowach Chrystusa, żeby te Słowa nosili w sercach swoich, uczyli się, żeby do tych Słów dochodziły następne Słowa, które będą pomagały im jeszcze bardziej oddać chwałę Bogu, uwielbić Go, uczcić Go. Nie idzie Bogu służyć połowicznie, jak już mówiliśmy, nie idzie Bogu służyć na raty, nie idzie Bogu służyć tyle i finisz. Bogu służy się całkowicie już we wszystkim. We wszystkim dla Pana. Czy jecie, czy pijecie, czy śpicie, czy chodzicie, wszystko czynić mamy już dla Pana. To jest Właściciel, to jest Ten, który decyduje o wszystkim. On chce mieć nas całkowicie dla Siebie. A więc pamiętajmy, to jest wielkie podniesienie, ale my musimy w tym podniesieniu trwać. Diabeł chciałby ściągnąć nas w dół, abyśmy cielesnością się poruszali. A Bóg wezwał nas do duchowego poruszenia, do duchowego zrodzenia.

List do Rzymian 14, 6-8: „*Kto przestrzega dnia, dla Pana przestrzega; kto je, dla Pana je, dziękuje bowiem Bogu; a kto nie je, dla Pana nie je, i dziękuje Bogu. Albowiem nikt z nas dla siebie nie żyje i nikt dla siebie nie umiera; Bo jeśli żyjemy, dla Pana żyjemy; jeśli umieramy, dla Pana umieramy; przeto czy żyjemy, czy umieramy, Pańscy jesteśmy.*” Dla Pana mamy znosić przeciwności i czynić dobro. Nie mamy odpowiadać złem na zło, mamy zło pokonać dobrem. Jeżeli uda się wrogowi jakiemuś bratu, czy siostrze wsiać coś złego, to nie mamy oddawać im za to złem, ale wygrać dobrem, pokonać to zło dobrem, trwając przy Chrystusie, aby zły nie cieszył się, że kolejny człowiek wszedł w jakieś zło, ale żeby dobro wyparło to zło, żeby to zło zostało wyrzucone, i żeby każdy członek mógł się cieszyć wspólnie razem.

2Tymoteusza 4, 16-18: „*W pierwszej obronie mojej nikogo przy mnie nie było, wszyscy mnie opuścili: niech im to nie będzie policzone; Ale Pan stał przy mnie i dodał mi siłę, aby przeze mnie dopełnione było zwiastowanie ewangelii, i aby je słyszeli wszyscy poganie; i zostałem wyrwany z paszczy lwiej. Wyrwie mnie Pan ze wszystkiego złego i zachowa dla królestwa swego niebieskiego; jemu niech będzie chwała na wieki wieków. Amen.*” Lecz Pan stał przy mnie i dodał mi siłę. To jest to co czytamy też w 2Liście Piotra, że Bóg

dał nam Swoją naturę, abyśmy uniknęli tych pożądliwości tego świata, abyśmy nie szukali czegoś w sposób nieprawdy, abyśmy szukali tego co Pańskie, abyśmy mogli wykorzystać ten czas, który teraz Pan nam daje, by uczyć się Pana. Pamiętajmy, nie walczmy, nie szukajmy żadnych wojen, dążmy do pokoju, bo to jest zadanie wszystkich dzieci Bożych, do rozwiązywania problemów, a nie zawiązywania następnych problemów. Problemy między dziećmi Bożymi sądzi Chrystus, i sądzi przez Prawdę, która jest głoszona. A więc Słowo sądzi teraz już, abyśmy szukali dobra, nie zła, abyśmy wspierali się nawzajem, pomagali sobie nawzajem, wychodząc naprzeciw siebie, szukając dobra brata swego, siostry swojej. To jest potrzebne i tu trzeba wygrać, bo wróg chce psuć, a Pan przyszedł uratować nas, abyśmy mogli nowe życie prowadzić.

Ewangelia Łukasza 9, 23. Tu mamy tą pomoc, która jest bardzo ważna, Jezus właśnie o tym mówi, i w ten sposób też czytamy Jego Słowa: *„I powiedział do wszystkich: Jeśli kto chce pójść za mną, niechaj się zaprze samego siebie i bierze krzyż swój na siebie codziennie, i naśladuje mnie.”* Pamiętajmy o tym – pójść za Jezusem, to trzeba wyprzeć się siebie. Nie zrobimy nic dobrego w Kościele, jeśli nie wyprzemy się siebie. Będziemy wносить nasze ja, bo będziemy dalej my, a nie Chrystus. Ale gdy wyprzemy się siebie, i gdy przyjmujemy swoją śmierć w Chrystusie, wtedy możemy pójść za Nim i naśladować Jezusa. Dopóki nie wyprzemy się siebie, będziemy wносить swoje ja w każde miejsce, nawet w najpiękniejsze. Jezus mówi: Usuń się całkowicie, zostaw Mi miejsce, bo Ja was kocham miłością doskonałą. Jedynie Ja mogę zrobić w tobie, we mnie, w każdym z nas to, co jest potrzebne. Jezus jedynie może to zrobić. Jeżeli więc jesteśmy świadomi czego naprawdę potrzebujemy, to wyparcia się siebie potrzebujemy z wszystkimi naszymi dobrymi i złymi pomysłami. Zostawić to Bogu, co Jemu się należy, On wie jak to zrobić, On Sobie poradzi. Nie muszę się o to obawiać, On Sobie poradzi. On wie jak czynić to, co jest dobre. Nie potrzebował nas, żeby stworzyć Wszechświat, nie potrzebował nas, żeby nas stworzyć. On decyduje o każdej sprawie. Podjął decyzję, żeby nas zbawić, posłał Syna. Nie myśmy załatwili Syna, On posłał Syna, bo nas miłuje i chce naszego zbawienia. Pamiętajmy o tym, będziemy się miłować, będziemy się cieszyć sobą nawzajem, pójdziemy jeszcze dalej, dalej w kierunku Chrystusa, gdy nie będziemy pomijać Jego nauki, gdy będziemy zważać na Nauczyciela, co On mówi do nas. Bo od tego naprawdę zaczyna się zbawienie, od posłuszeństwa. On posłusznym daje też Swego Ducha. Jeżeli będziesz tu słuchać, tu słuchać Jezusa, to szybko zobaczysz jak działający Duch Święty będzie napełniał cię owocem, miłością, radością, pokojem. I wtedy człowiek będzie widzieć: Panie to przecież jest zupełnie inaczej niż człowiek myślał. Człowiek myślał, że załatwi to jakoś, jakimiś działaniami, czy czymś. Bóg mówi: Rób to, co dociera do ciebie.

Wiecie jak człowiek może odpocząć od swoich dzieł? Tylko wtedy gdy wyprze się siebie odpocznie, inaczej nie odpocznie. Bo człowiek zawsze będzie potrzebował czegoś, żeby coś udowodnić. A gdy człowiek umiera, już nie musi udowadniać, skończyło się. Paweł mówi tak samo: Ja codziennie umieram, aby żył we mnie Chrystus, aby życie Chrystusa mogło służyć tobie i tobie. Wiecie, jakie piękne, gdy to nie my, lecz Chrystus? I my świadomi siadamy, przychodzimy tu i jesteśmy oczyszczeni, uwolnieni. Chrystus napełnia nas Sobą i możemy ze sobą rozmawiać dalej, dalej, dalej. To jest piękne, to jest chwalebne.

List do Rzymian 6, 4: *„Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili.”* I znowuż mamy albo jakąś abstrakcję biblijną, albo rzeczywistość biblijną. Umarliśmy. Po to daliśmy się ochrzcić, żeby umrzeć, żeby nowe życie prowadzić. A nowe życie to Chrystus, nie my. A Chrystus, to nie my. Chrystus to jest Człowiek z Nieba, to jest Syn Boży, to jest Słowo, które było Bogiem i stało się Ciałem. Chrystus przyszedł do nas, aby nas zbawić. To nie my, lecz Chrystus. Paweł mówi: *„Nie żyję już ja, lecz żyję we mnie Chrystus”*. To jest dla mnie i dla ciebie sprawa najważniejsza. Wtedy zaczynamy wspólnie cieszyć się tym życiem Chrystusowym, radujemy się w Panu już zawsze, bo Chrystus jest naszym życiem. W Nim nie ma utrapienia, nie ma zwątpień, nie ma niepewności, nie ma lęków, strachów, obaw, jest pewność, jest pokój.

Chrystus nigdy nie szukał swego, zawsze czynił wolę Ojca i to się nigdy nie zmieni.

Psalm 3, 6: „*Położyłem się i zasnąłem; Obudziłem się, bo Pan mnie wspiera.*” Położyłem się zasnąłem, obudziłem się, bo Pan mnie wspiera. Jaki spokój. Pan jest ze mną, więc mogę się spokojnie położyć, odpocząć. On decyduje o wszystkim. Wszystko mogę w Tym, który mnie wzmacnia, mówi apostoł Paweł.

Psalm 18,19,20: „*Zaskoczyli mnie w dniu udręki mojej, Ale Pan był podporą moją. Wyprowadził mnie na szeroką przestrzeń, Wyratował mnie, gdyż mię umiłował.*” Zaskoczyli w dniu trudnym, ale nie pokonali, bo Pan był z człowiekiem. Jak dobrze, gdy Pan jest z nami. Możemy mieć trudniejszy dzień, różne doświadczenia mogą przychodzić, i wróg wtedy może myśleć sobie: teraz jest ten czas, by zaatakować. I atakuje, a jednakże człowiek wygrywa, bo to nie jest sam człowiek, ale Pan, który ma siłę przeprowadzić człowieka. To jest ważne dla mnie i dla ciebie, że nie sami już, ale dzięki Panu tu żyjemy. To nie jest już sprawa moja, ani twoja, to jest sprawa Pana.

Psalm 118, 13-16: „*Potrącili mnie, uderzyli, bym upadł, Ale Pan wspomógł mnie. Pan jest mocą i siłą moją, On stał się wybawicielem moim. Okrzyk radości i wybawienia w namiotach sprawiedliwych: Prawica Pana odnosi zwycięstwo, Prawica Pana podniesiona, Prawica Pana odnosi zwycięstwo.*” Chwała Bogu! Będziemy żyć, będziemy opowiadać o Bożych sprawach, ponieważ Pan jest z nami. A jeśli Pan z nami, to któż przeciwko nam? Głównie chodzi o to, żeby człowiek rozumiał i nigdy tego nie zapomniał – ta sprawa jest z Bogiem, i zaczęła się z Bogiem, i do końca ma być z Bogiem. To nie jest sprawa cielesności. To nie jest sprawa, gdzie cielesność może znaleźć dla siebie miejsce. Tu cielesność od początku do końca nie ma dla siebie miejsca. Duchowi ludzie, którzy należą i są świadomi. Jeżeli nawet byliby i w doświadczeniu; widzimy tam i Piotra w różnych doświadczeniach, jednakże Pan przeprowadzi, Pan poprowadzi dalej, Pan da zwycięstwo. Pamiętajmy o tym, gdy Pan z nami, to jest sprawa najważniejsza. Pan da zwycięstwo. Dlatego zważamy na Pana, nie próbujemy robić czegoś, bo już umiem; umiem już robić, umiem grać już, nie ma problemu, już nie potrzebuję Pana. Nie. Żeby grać dla Pana, potrzebuję Pana. Umieć śpiewać, to już mogę. Nie. Umieć śpiewać, ale nadal potrzebuje Pana, by śpiewać z czystym sercem, by czyste dłonie wznosić do Boga. To, że człowiek już coś umie, nie znaczy, że już nie potrzebuje Pana. Pycha może łatwo znaleźć miejsce i człowiek zapomina o Panu wtedy i już robi to bez Pana, a wtedy to już jest ciało, a nie Bóg.

Psalm 54, 6: „*Oto Bóg wspomaga mnie, Pan podpira mnie.*” Oto Bóg wspomaga mnie. Ludzie, wrogowie mogą próbować, ale Bóg jest Zwycięzcą. Jak dobrze jest należeć do Boga. On odpowie, On odpowie. Zostaw Mi, mówi Pan, Ja odpowiem. Nie martw się, Pan odpowie najlepiej, zachowując w czystości serce, sumienie, umysł nasz.

Psalm 119, 154: „*Prowadź sprawę moją i wyzwól mnie; Ożywiaj mnie według obietnicy swojej!*” To jest tak potężne – ożywiaj mnie, Boże. Jak to jest nam potrzebne, żeby nigdy nie być martwymi przed Bogiem. Ożywiaj, Boże, nas, żebyśmy zawsze byli żywi, bo Ty jesteś Bogiem żywych, a nie umarłych. Ożywiaj, Boże, ożywiaj całe to moje życie, niech ono będzie żywe dzięki Tobie, Boże. To jest tak potrzebne, żeby nie prowadzić martwego życia, takiego życia gdzie nie ma Pana, gdzie to nie jest Pan. Pan to jest życie. Psalm 119, 156: „*Wielkie jest miłosierdzie twoje, Panie, Ożywiaj mnie według sądów twoich!*” Tutaj: Ożywiaj mnie według obietnicy Swojej, a tu: Ożywiaj mnie według sądów Twoich, Panie. I 119, 159: „*Zważ, że kocham ustawy twoje, Panie, Ożywiaj mnie według łaski swojej!*” I Dawid wzywa, i sąd, i łaskę, i obietnice Boże. Boże, miej mnie żywego przed Swoim Obliczem. Jakie to potężne! Boże, bym żył, bym mógł żyć i aby inni mogli z tego Twojego życia we mnie skorzystać. Boże łaskawy i miłosierny, nie chcę niczego zrobić byle jak, aby to poszło. Chcę dla Twojej chwały uczynić to, dzięki Tobie, Panie, uczynić to, dzięki temu, że Ty jesteś Panie Jezu, że Ty jesteś Tym, który chcesz to uczynić w nas i pośród nas.

1Piotra 4, 10.11: „*Usługujcie drugim tym darem łaski, jaki każdy otrzymał, jako dobrzy szafarze rozlicznej łaski Bożej. Jeśli kto mówi, niech mówi jak Słowo Boże. Jeśli kto usługuje, niech czyni to z mocą, której udziela Bóg, aby we wszystkim był uwielbiony Bóg przez Jezusa Chrystusa. Jego jest chwała i moc na wieki wieków. Amen.*” Aby we wszystkim uwielbiony był Bóg; gdy śpiewamy, gdy gramy, gdy rozmawiamy, gdy pomagamy sobie – żeby we wszystkim był Bóg uwielbiony, żeby nie robić to po swojemu. Bo człowiek później będzie chodził, miał pretensje, żale, obiekcje o to, o tamto, bo coś zrobiło się, a ktoś nie zrobił. Aby Bóg był uwielbiony, wtedy będziemy mieli spokój. Nie czynimy czegoś dla ciała, czynimy dla Boga i wtedy będziemy mieli spokój, i szczęście, i zadowolenie, że Panu oddaliśmy chwałę przez to działanie. To też uwolni nas od tego myślenia, żeby się spodziewać coś: A wy dawajcie, nie spodziewając się zwrotu. Jeżeli ktoś ci zwróci, to znaczy, że ten człowiek dojrzał do tego, żeby umieć oddać to, co dostał. Ale jeśli nie dojrzał do tego, to po co masz dostać coś z jego jakąś zawiścią, czy złośliwością, czy czymś innym. Bądźmy wolnymi, swobodnymi ludźmi, dzięki Chrystusowi. Przyszedł nas uwolnić, wyzwolić.

Filipian 2, 12.13: „*Przeto, umiłowani moi, jak zawsze, nie tylko w mojej obecności, ale jeszcze bardziej teraz pod moją nieobecność byliście posłuszni; z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie swoje sprawujcie. Albowiem Bóg to według upodobania sprawia w was i chcenie i wykonanie.*” Gdy Boże dzieci widzą się nawzajem w tym szanowaniu Boga, to wtedy my mamy do siebie szacunek nawzajem. Ale gdy nie widzimy tego szacunku do Boga przez uniżanie się, to wtedy też traci się szacunek do siebie nawzajem, bo ludzie widzą zupełne jakieś rozdwojenie. „*Albowiem Bóg to według upodobania sprawia w was i chcenie, i wykonanie.*” Wiecie jakie to jest ważne, mieć chcenie i wykonanie od Boga, a Bóg będzie według upodobania. Jeżeli ja uniżam się i szanuje Boga, nie jestem fenomenem, nie jestem super doskonałym człowiekiem, ale zważam na Boga, przychodzę i rozmawiam z Nim o tym, to On mi daje chcenie i wykonanie, a to będzie On, ani ja, ani ty. Bo w tym chceniu i wykonaniu jest Jego Syn, Chrystus, Jego Umiłowany Syn. I wtedy kiedy my do Niego przychodzimy, to nie zależy od naszej mocy i siły, ani naszej mądrości, ani nawet od tego, żebyśmy chcieli dla Niego nie wiadomo co, świat do góry nogami obrócić. To nie ma znaczenia, bo w tym będzie siła cielesności i będzie tylko jakieś zło. Ale gdy my przychodzimy do Niego i szanujemy Go, i poważamy Go, i przyznajemy się gdzieś do czegoś, co źle zrobiliśmy, to On nam da to, co potrzebne, abyśmy mogli chcieć tego, co jest tu napisane i mieć to, co jest tu napisane. „*Czyńcie wszystko bez szemrania i powątpiewania,*” 2,14 I gdy On to już daje, to nie szemrajmy i nie narzekajmy: A ja myślałem, że to będzie inaczej. Bo Bóg czyni to, jak chce. A On mówi: Moje chcenie, to nie wasze chcenie, Moje drogi, to nie wasze drogi, Moje myśli, to nie wasze myśli, Moje Słowa, to nie wasze słowa. Chwała Bogu za to, że On da to tym uniżonym chcenie i wykonanie. To że człowiek chce się uniażać, to już jest chcenie Boże. Piękne, bo Bóg mówi: Kto uniży się, tego wywyższę.

Rzymian 8 rozdział, wiersze 28-30, w kontekście tego, że Bóg daje chcenie i wykonanie: „*A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani. Bo tych, których przedtem znał, przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu Syna jego, a On żeby był pierworodnym pośród wielu braci; A których przeznaczył, tych i powołał, a których powołał, tych i usprawiedliwił, a których usprawiedliwił, tych i uwielbił.*” Mamy świadomość, że chcenie to jest Chrystus, wykonanie to jest Chrystus. Ojciec daje nam chcenie i wykonanie, żebyśmy coraz więcej byli podobni do Jego Syna. On chcenie i wykonani bierze ze Swego Syna i daje tobie i mnie. A przez to chcenie i wykonanie jesteśmy coraz bardziej podobni do Jego Syna. Takie jest Jego działanie. A więc gdy my się uniżamy, gdy my przychodzimy do Niego i szanujemy Go, zważamy na Niego, nie robimy tego po łebkach, byle jak, aby sobie tylko odbyć, pójść i powiedzieć: No, zrobiłem, czy zrobiłam coś przecież. Ale szanujemy Boga, przychodzimy, to On nam daje to, co potrzebne. Wtedy to jest Pan, a nie my. I to jest właśnie Bóg, do tego Bóg zmierza. Wtedy doznajemy, że nie cielesność jest w zgromadzeniu, ale Pan jest w zgromadzeniu, i wszyscy usługujemy sobie nawzajem. I ci co grają, i ci co śpiewają, i ci co się modlą, i ci co milczą, wszyscy usługują sobie nawzajem tym, co daje Pan. Bo może człowiek modlić się głośno, czy

modlić się w duchu, jakkolwiek człowiek się modli, Bóg daje to, co jest potrzebne. Pamiętajmy o tym i niech to będzie w sercu naszym, jako sprawa priorytetowa. Wszelka służba to Chrystus. Chrystus to jest służba. Ojciec niczego nie czyni bez Swego Syna, On jest Jedynym Sługą, który jest godny Ojca i Ojciec wszystkich nas, wszystkich synów i córki do tej samej służby przysposabia. Chrystus idzie grać, Chrystus śpiewa, Chrystus się modli, wszystko Chrystus. Chwała Bogu za to. Amen.